

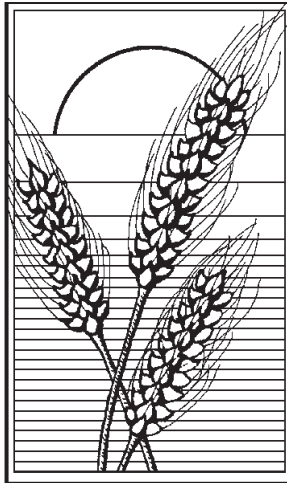
# ***CZY ZNAJDE WIARĘ, KIEDY POWRÓCĘ?***

*(Will I Find Faith When I Return)*

**51-0508**

8. maja 1951

Calvary Temple, Los Angeles



**William Marrion Branham**

# *Czy znajdę wiarę, kiedy powrócę?*

*(Will I Find Faith When I Return)*

Poselstwo, wygłoszone przez brata Williama Marriona Branhama dnia 8. maja 1951 w Los Angeles, w Kalifornii. Podjęto wszelkie wysiłki, by dokładnie przenieść mówione Poselstwo z nagrań na taśmach magnetofonowych do postaci drukowanej. Podczas korekty korzystano również z nagrań na taśmach w oryginalnym języku oraz z najnowszej wersji „*The Message*”, wydanej przez Eagle Computing w 1996 r. Niniejszym zostało opublikowane w pełnym brzmieniu i jest rozpowszechniane bezpłatnie.

Wydrukowanie tej broszury zostało umożliwione dzięki wkładom wierzących, którzy umiłowali to Poselstwo i Jego Sławne Przyjście. Przetłumaczono i opublikowano w 1998. Wszelkie zamówienia należy kierować na adres:

**MÓWIONE SŁOWO**


**GUTY 74, 739 55 Smilovice, CZ**

**tel./Fax: +420 (0)659 324425**

**E-mail: [krzok@volny.cz](mailto:krzok@volny.cz)**

**Książka ta nie jest przeznaczona na sprzedaż.**

# Czy znajde wiare, kiedy powroce?

 Czy wiecie, że ja chcę . . . Dobry wieczór, przyjaciele. Cieszymy się, że tu możemy być znowu dzisiaj po południu – względnie dzisiaj wieczorem, by mieć ten wieczór dla kaznodziejów, który wam już dawno obiecałem. I przykro nam, że jutrzejszy wieczór jest naszym ostatnim wieczorem, lecz ja . . . Musimy po prostu jechać dalej. Właśnie spotkałem się z innym mężczyzną, który ma tutaj przyjść po jutrze wieczorem – kaznodzieja Mr. Cain. I on ma się podjąć usługi we czwartek wieczorem, i będzie dalej głosił. Paweł Cain. Nazywa się Cain, myślę, że to było Cain, Cain, C-a-i-n.

<sup>2</sup> Myślę, że po mojej ubogiej gramatyce ubiegłego wieczora – jest mi przykro z powodu tego, co powiedziałem ubiegłego wieczora. Będę was musiał przeprosić za tą ubogą gramatykę. Ja nie . . . chciałem powiedzieć, że „wieloryb zwymiotował go na brzeg”, a nie – ja nie mogłem . . . Czułem się dzisiaj bardzo upokorzony z powodu tego. Przyłapałem się na tym; nie chciałem tego tak powiedzieć. Prawdopodobnie byłem całkiem podniecony i nie zauważyłem, co mówię. Więc przykro mi z powodu tego, nie chciałem tego tak powiedzieć.

<sup>3</sup> Większość z nas w tym ostatnim tygodniu albo w ciągu ostatniego tygodnia – miałem bardzo miłych słuchaczy. A jutro wieczorem spodziewamy się, że to będzie nasz – ufamy, że to będzie mimo wszystko najwspanialszy wieczór z tych ewangelizacyjnych zgromadzeń, które są obecnie w toku. Pragnę spróbować jutro wieczorem, jeżeli to będzie możliwe, zobaczyć, ilu ludziom mogę służyć. A potem, następnego wieczora, dobrze, brat Cain przejmie tą usługę, by usłużyć ludziom.

<sup>4</sup> A zgromadzenie kaznodziejów przed ludźmi mamy dlatego, bo chcę zebrać pastorów i lokalnych kaznodziejów przed ludźmi do . . .

Boskie uzdrowienie było wielokrotnie bardzo mylnie wykładane – o Boskim uzdrowieniu – że tylko pewni ludzie mają prawo modlić się za chorych, a ci zostaną uzdrowieni. Lecz to jest źle zrozumiane. **Każdy, kto wierzy w Boskie uzdrowienie, ma prawo modlić się za chorych.** Rozumiecie? I to nie jest dla jednego człowieka albo jednego ewangelisty, jest to dla kogokolwiek, dla każdego.

<sup>5</sup> Zaczyna grupa kaznodziejów jest tutaj dzisiaj wieczorem. A jeśli nie są pastorami lokalnych zborów, to ufam, że w ciągu następnych kilku tygodni Bóg poleci im wyruszyć gdzieś na pole misyjne, by się modlić za chorych. Gdybym mógł w jakikolwiek sposób albo gdybym miał autorytet do tego, by ich wysłać, ja bym to na pewno chętnie uczynił. Bowiem jeśli każdy z nich wyruszy, to przyjdą do grupy

ludzi, którzy są w potrzebie i na pewno ktoś zostanie gdzieś uzdrowiony. A jeżeli zostanie uzdrowiona choćby jedna osoba, o to właśnie chodzi. Moi drodzy, co gdyby tą jedną osobą byłeś ty. Rozumiesz?

<sup>6</sup> Zauważyłem, że w gazetce brata Lindsay'a „Głos uzdrawiania” — jest w niej wielu, wielu kaznodziejów. Myślę, że każdy kaznodzieja, który chce być przedstawiony w tej gazetce, który się stara czynić właściwie, może mieć z pewnością swój program w tej gazetce. Ja myślę, że takie jest stanowisko brata Lindsay'a.

Zauważyłem, że to tam publikują przez cały czas — wielu, wielu. A każdy z nich — oni mają w tej gazetce artykuły o różnych ludziach, którzy zostali uzdrowieni, kiedy oni modlili się za nich. Więc ja to zestawilem wszystko razem — czy by to nie było wielkie zgromadzenie? To by było naprawdę wielkie zgromadzenie. Zatem, jeden z nas nie może się modlić za wszystkich chorych; i trzeba nam o wielu, wielu, wielu więcej takich.

<sup>7</sup> Ufam Bogu, że po tym zgromadzeniu wielu ludzi, wielu kaznodziejów, którzy nie poświęcili całego czasu do pracy dla Pana w swoich zborach. . . Uważam, że pastor, jeżeli jest powołanym do tego, by być pastorem, to powinien być pastorem. I chcę, żeby wszyscy ludzie wiedzieli, że ten pastor ma tak samo prawo modlić się za chorych, jak każdy inny człowiek — ma tak samo prawo.

<sup>8</sup> Uzdrowienie — nie ma nikogo na świecie. . . Zrozumcie to teraz naprawdę dobrze. Nie ma na świecie nikogo, kto by mógł uczynić cokolwiek dla was w sprawie Boskiego uzdrowienia — **jedynie was może pozyskać do wiary w to, co Jezus już uczynił.** Rozumiecie?

Ludzie mówią: „Ja mam moc do uzdrawiania w moich rękach. Wkładam. . .” To jest błędne. Nie ma czegoś takiego. Nuże, usuńcie to — wyzbądźcie się tego po prostu. Jeżeli tak ktoś mówi, to wiecie, że oni są. . .

Oni mogą być szczerzy, lecz nie znając się na rzeczy wykładają źle Boże warunki Boskiego uzdrowienia. To się zgadza. Bo nikt, bez względu na to, kim jest, nikt nie może uczynić tego, co Jezus już uczynił. **Bowiem uzdrowienie jest zawarte w odkupieniu — te błogosławieństwa odkupienia. Jednym z nich jest Boskie uzdrowienie, a Jezus zapłacił za nie pełną cenę na Golgocie. Ty musisz je tylko przyjąć!**

<sup>9</sup> Ja — bez względu na to, jak wiele modliłbym się za ciebie, będącego grzesznikiem — moje modlitwy mogłyby ci pomóc i moje przekonywanie mogłoby ci pomóc. Lecz nie potrafiłbym przebaczyć jednego z twoich grzechów. **Bóg to już uczynił; ty to musisz przyjąć w Chrystusie!** Kiedy Jezus umarł, On zbawił każdego — jeżeli chodzi

o Boga. Bowiem On zapłacił pełną cenę za odkupienie człowieka. A my tylko – lecz. . .

<sup>10</sup> Otóż, nie myślcie sobie, że ja jestem uniwersalistą wierzącym, że wszyscy są zbawieni i będą zbawieni. Ja tak nie wierzę, absolutnie nie. Ja wierzę, że wszyscy ci – jeżeli chodzi o Boga, to wszyscy zostali zbawieni, bo **Jezus zapłacił pełną karę za grzechy, kiedy On umarł!**

**Jednakowoż nie będzie ci to do niczego przydatne, dopóki tego nie przyjmiesz. Rozumiesz? Ty to musisz zaakceptować! I nie chodzi o to, jak bardzo krzyczysz, jak bardzo prosisz, jak wiele przekonujesz; chodzi tu o serce oddane Bogu i o wiarę, wierzącą, że On to już uczynił.**

Nawet nasze wezwania do ołtarza, które mamy, zgromadzające ludzi wokół ołtarza – w czasach biblijnych tego nie czyniono. To jest tradycja naszych ludzi, która pochodzi pierwotnie z kościoła metodystycznego. Lecz spójrzcie, jest to dobra rzecz. **Ja nie lubię tej pokuty z suchymi oczami. Chciałbym zobaczyć kogoś, kto powstanie i jest mu rzeczywiście przykro z powodu tego, co uczynił i myśli to naprawdę.**

**Lecz niezależnie od tego, jak wiele się modlisz, nie będzie ci przebaczone, dopóki nie uwierzysz, że ci jest przebaczone. Potem wyznajesz, że ci jest przebaczone i żyjesz jak ten, któremu jest przebaczone.**

I nikt nie będzie tego pomimo tego wiedział, bez względu na to, jak bardzo krzyczysz, jak wiele się modlisz, jak bardzo wydajesz okrzyki, jak wiele razy mówiąłeś językami, czy cokolwiek czyniłeś – **pomimo tego nie jest ci przebaczone, dopóki owoce Ducha w tobie nie składają o tym świadectwa.** Bowiem „Według ich owoców poznacie je”. To się zgadza. „Według ich owoców. . .”

<sup>11</sup> Będzie odkupione ciało. Wielu z nas ludzi mówi: „Otóż, ten człowiek tam będzie, ponieważ słyszałem, jak krzyczał i uwielbiał Pana. Czasami lubimy oceniać człowieka podług tego, lecz tak nie powiedział Jezus. Czasami mówimy: „O, oni to osiągną, ponieważ byli tak napełnieni, że mówili językami”. To jest pomimo tego błędne. To jest w porządku, lecz pomimo tego jest to błędne. Krzyczenie jest również w porządku. Lecz człowiek tam wejdzie tylko wtedy, kiedy – jest to według owoców Ducha. „Według ich owoców poznacie je”.

<sup>12</sup> Drzewo może mieć korę sykomory na sobie, lecz jeśli ono rodzi jabłka, jest to jabłoń. To się zgadza. Jest to jabłoń, ponieważ sok – to życie we wnętrzu tej jabłoni – tej sykomory, zostało zmienione na życie jabłoni i ona rodzi jabłka, w nieco. . .

Bez względu na to, co demonstrujesz na zewnątrz, **o ile to wewnątrz**

tutaj jest Duchem Świętym, będą to owoce Ducha: **Boża cierpliwość, dobroć, łagodność, cierpliwość, delikatność, wiara, powściągliwość.**

Szatan potrafi podrobić wszelkiego rodzaju dar i wszelkiego rodzaju manifestację, ale on nie potrafi miłować. Bóg jest miłością! To się zgadza. Rozumiecie? Szatan nie potrafi miłować.

**Kiedy widzisz pokornego człowieka i miłującego, i dobrego dla swoich sąsiadów, i dobrego obywatela, dobrego towarzysza i dobrego człowieka, i chrześcijanina, pełnego miłości i pokory, obserwuj tego człowieka. Rozumiesz? To się zgadza. On jest hojny i dobroczynny, ma Bożą cierpliwość. Ty go możesz obmawiać — to jest w porządku, on ci wybacza; nie ma to dla niego żadnego znaczenia. Oto — to jest prawdziwy człowiek, obserwuj go tylko. Rozumiesz? Ten człowiek znosi to cierpliwie, on jest wzorem.**

<sup>13</sup> Lecz bez względu na to, jak bardzo ktoś krzyczy w zborze, i jak bardzo on czyni to i tamto, i owo, a pomimo tego nie posiada tego — Paweł mówi: **„Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, choćbym miał wszystkie te inne sprawy, choćbym miał dosyć wiary, by przenosić góry i zrozumiałbym wszystkie tajemnice Boże”** — i ukończyłbym wszystkie seminaria, i wiedział to wszystko — do góry i w dół — z jednej i z drugiej strony — **„a nie mam miłości, nie jest mi to do niczego przydatne”**.

<sup>14</sup> Niedawno zatelefonowała mi moja córeczka, kiedy byłem tutaj innym razem. To mi podsunęło pewną myśl. Ona rzekła: „Tato, ja chcę, żebyś powrócił do domu”.

A ja odrzekłem: „Kochanie, ja ci posłałem małą lalkę z Teksasu”. Ona powiedziała — ona ma właśnie cztery lata. Powiedziałem: „Posłałem ci małą lalkę, kochanie”.

Ona powiedziała: „Ja ją otrzymałam, tato”. I ja rzekłem — ona rzekła: „Ja chcę, żebyś wrócił do domu, tato”.

A ja powiedziałem: „Otóż, kochanie, ja ci posłałem małego zajączka tam z Chattanooga”.

Ona rzekła: „Ja go otrzymałam, tato. Lecz” — powiedziała — „ja chcę, żebyś ty przyjechał do domu”. Rozumiecie?

A ja powiedziałem: „Dobrze, kochanie, ja — tata . . .”

Ona rzekła: „Tato, ja cię kocham i lubię podarunki, które mi dajesz, lecz ja chcę tatę”.

<sup>15</sup> O to chodzi. **Wszystkie te dary są cudowne, lecz ja chcę Ojca.** Ja lubię te dary, wysłuchanie i manifestacje, uwielbianie Boga i krzyczenie, i uzdrawianie, i mówienie językami, i wykładanie języków, i wszystkie te inne dary. Lubię usiąść i obserwować je. Ja ich nie mam, lecz lubię je obserwować czynne w Kościele. **Lecz**

**ponad to wszystko pragnę Jezusa. Ja pragnę Jego. Jego dary są świetne, lecz ja pragnę Dawcę – tutaj do serca. Rozumiecie? To się zgadza.**

<sup>16</sup> Więc Paweł powiedział, że było możliwe czynić te rzeczy nie mając Dawcy – „Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a nie miałbym miłości, nic mi to nie pomoże”. Widzicie, rozumiecie? W porządku.

**Zatem, miłujcie się wzajemnie. Ponad wszystko, co czynicie, miłujcie się wzajemnie! A gdy miłujecie jedni drugich, będziecie miłować Boga. Rozumiecie? Miłujcie się wzajemnie a będziecie miłować Boga! Bo Bóg jest miłością.**

**Człowiek, który chodzi w miłości, manifestuje Życie!** Zaś doskonała miłość wyrzuca precz wszelki strach. Potem, jeśli Go możesz wziąć za Jego Słowo, a nie obawiasz się ni trochę odnośnie tego, powiedz: „Panie, ja Ciebie miłuję; wiem, że Ty mi odpowiesz, bo Ty obiecałeś, że odpowiesz, i ja po prostu wiem, że Ty to uczynisz”. Rozumiecie? I to usuwa precz wszelki strach.

<sup>17</sup> Otóż, dzisiaj wieczorem mówię po prostu przez chwilę w ten sposób, żebyście wiedzieli, iż te rzeczy, które się dzieją i mają miejsce na nabożeństwie, są tylko potwierdzeniem Jego Obecności, będącej tutaj.

I On jest – On nie jest zobowiązany odpowiedzieć tylko na moją modlitwę czy na modlitwę pastora. **On będzie odpowiadał na modlitwę każdego człowieka w tym budynku czy gdziekolwiek indziej na tej ziemi, który wierzy, że On odpowie na modlitwę.** I może stać tutaj jakiś człowiek i być tak bardzo obdarowany od Boga, a jednak nie może uczynić dla ciebie niczego, dopóki najpierw nie uwierzysz, że on to potrafi uczynić.

<sup>18</sup> Pragnę przeczytać tylko krótkie miejsce Pisma Świętego, zanim wyrażę tą myśl. List do Żydów 11, 1.

*„A wiara jest gruntem tych rzeczy, których się spodziewamy, i dowodem rzeczy niewidzialnych”.*

Zatem, wiara jest gruntem. Ona nie jest tylko jakąś fikcją albo myślą, ona jest rzeczywistą substancją. Ona jest czymś, co jest tak samo rzeczywiste, jak każdy inny zmysł ciała. Istnieje pięć zmysłów, które kierują tym ciałem i są dwa zmysły, które kierują wewnętrznym człowiekiem. A mianowicie wiara i niedowiarstwo kieruje wewnętrznym człowiekiem, a wzrok, dotyk, smak, węch i słuch kierują zewnętrznym człowiekiem.

<sup>19</sup> Otóż, myślę, że ostatnim razem miałem tutaj pewną demonstrację i pokazałem wam, jak działają te różne zmysły.

Na przykład, podobnie jak we wierze, ty byś powiedział. . . Otóż,

ty nie musisz widzieć wiara. Ty powiesz: „Ta sukienka jest biała”. Wy wszyscy, którzy macie dobry wzrok, wiecie, że jeśli wasz zmysł jest w porządku, to on mówi, że ona jest biała.

A oni teraz mówią: Wiara? — widzenie to wierzenie! Ilu z was słyszało kiedykolwiek to wyrażenie? „Pozwól mi to zobaczyć, a ja temu uwierzę”. O, ja wam mogę udowodnić, że to jest złe. To jest niedobre. Widzieć, to tylko jedna. . .

<sup>20</sup> Chodź tutaj na chwilę, kaznodziejo Kopp, jeśli będziesz łaskaw. Stań wprost tutaj. Obserwujcie, proszę, tą demonstrację. Stań zaraz tutaj plecami do mnie. Chcę, abyście obserwowali, czy widzenie jest wierzeniem, czy nie.

Otóż, ja wierzę, że przede mną stoi mężczyzna w garniturze na sobie, w niebieskim garniturze i ma czerwoną różę na klapie swojej marynarki.

Ilu z was — ilu z was wierzy, że mówię prawdę? Zobaczmy teraz, czy temu wierzycie? Ja — określiłem to błędnie. Był to goździk zamiast róży, lecz ja. . . [Brat Kopp mówi: „Zatem widzenie nie jest wierzeniem, prawda?” — wyd.] To się zgadza.

Ilu z was wierzy, że przede mną stoi mężczyzna? Pozwólcie zobaczyć wasze. . . Wy wiecie, że on stoi przede mną. W porządku. Nuże, ja również wiem, że on tam stoi dlatego, że mogę — dlatego, że go widzę. Mój wzrok jest w porządku i ja wierzę memu wzrokowi. I jestem wdzięczny za mój wzrok.

Pewnego razu byłem ślepy, tak ślepy, że zaledwie dostrzegałem obiekty, i musieli mnie prowadzić za rękę. Moje oczy widzą teraz dobrze, ponieważ Jezus Chrystus mnie uzdrowił. I ja wierzę mojemu wzrokowi.

I on tam stoi, ponieważ go widzę.

<sup>21</sup> Teraz jest absolutnie niemożliwe, żebym go widział, czy się to zgadza? Jestem odwrócony do niego plecami. Lecz on tam jest ciągle. Czy chcecie się sprzeczać ze mną, że go tam nie ma? Spróbujcie mi to po prostu wyperswadować. Nie moglibyście tego uczynić. Zatem, jest to ten sam mężczyzna stojący tam. Dlaczego?

Zauważyłem, że ma kawałek papieru w swojej ręce; on tam ciągle jest. Rozumiecie? I on. . .

Jest to ten sam człowiek. Chociaż go nie widzę, pomimo tego wiem, że on tam jest. Jak wiem, że on tam jest? Ja się go dotknąłem, czy się to zgadza? Zatem widzenie nie jest wierzeniem, prawda? Dotykanie jest wierzeniem w tym wypadku. Otóż, ja bym się sprzeczał z wami całą noc, że to jest brat Kopp.



<sup>22</sup> Pragnę teraz, żebyś zaczął mówić, po prostu powtarzać Pismo Święte, kiedy ci powiem.

Ja teraz nie widzę brata Koppa, nie dotykam się brata Koppa. Zaczniј cytować Pismo Święte. [Brat Kopp mówi: „Objawienie 1, 7” – wyd.] Brat Kopp tam stoi. Ja się go nie dotykam, nie widzę go. Czy chcecie sprzeczać się ze mną? Ja wiem, że on tam stoi. Dlaczego? Ja go słyszałem. Zatem widzenie nie jest wierzeniem, prawda? Zapomnijcie więc o tym. Niech was Bóg błogosławi.

Widzicie? Zatem, widzenie jest tylko jednym z zmysłów. A wzrok, smak, dotyk, węch i słuch, to są . . . **Bóg nie zamierzał, żeby człowiek przy ich pomocy rozpoznał Boga. Bóg uczynił człowieka na początku na Swoje własne podobieństwo, a Bóg jest Duchem. Ew. Jana 4: „Ci, którzy Mu oddają cześć, powinni Mu oddawać cześć w Duchu i w prawdzie”.**

<sup>23</sup> Lecz potem, kiedy człowiek został włożony do ludzkiego ciała, wtedy Bóg dał mu pięć zmysłów, by się kontaktował nie z Bogiem, lecz z tym ziemskim przybytkiem. Te rzeczy — te zmysły ciała są tylko do tego, by ujawniać albo kontaktować się z ziemskimi rzeczami tutaj na ziemi, nie z niebiańskimi rzeczami.

A zatem twój wewnętrzny człowiek to duch, który ma dwa zmysły: wiarę i niedowiarstwo.

<sup>24</sup> Zważajcie teraz. Wiara jest substancją, ujawniającą to samo, co mówią moje oczy, to samo, co mówi mój dotyk, to samo, co mówi mój słuch, czy mój węch. Rozumiecie? Wiara jest substancją rzeczy, których się spodziewamy, dowodem rzeczy, których nie widzicie, nie smakujecie, nie dotykacie, nie wachacie, nie słyszycie. Czy rozumiecie, co mam na myśli? One są bezpośrednio.

<sup>25</sup> A zatem, trzeba powiedzieć, a czuję się po prostu trochę niedobrze, że to muszę powiedzieć — iż **około dziewięćdziesiąt procent ludzi, którzy przychodzą na podium, ma nadzieję zamiast wiary.** Rozumiecie? Wy tylko — wy . . .

Słyszałem ludzi, którzy przychodzą i mówią: „Bracie Branham, ja mam wszelką wiarę, jaka istnieje na świecie”. O, moi drodzy, to jest bardzo dużo. W porządku.

Jezus się nie pytał, czy On znajdzie poszanowanie, kiedy powróci. On się nie pytał, czy znajdzie świętych; On się nie pytał, czy znajdzie sprawiedliwość; lecz Jezus się pytał, czy znajdzie to właśnie, w obronie czego chcę stanąć: „Czy znajde wiarę, kiedy powrócę?”

<sup>26</sup> Wiara — musicie wierzyć. A na skutek wiary — wiara może się oprzeć rozsądnie i sensownie w sprawie Boskiego uzdrowienia jedynie na napisanym Bożym Słowie. To jest ten Fundament.

Ja jestem wielkim analfabeta, lecz wierzę, że jeśli człowiek

usiądzie sobie i nie próbuje się po prostu sprzeczać, lecz będzie się starał być bratem, to ja wierzę, że nie ma w kraju biskupa, który by potrafił prześcignąć mój własny wykład Boskiego uzdrawiania — pokazać go w tej Biblii. Wierzę, iż potrafię udowodnić, że jeśli obecnie nie ma **Boskiego uzdrawiania**, to kiedy człowiek umrze, jest z nim koniec na zawsze — nie ma dla niego już niczego. **Ono jest zadatkiem naszego odkupienia!** Ono jest . . .

<sup>27</sup> Mamy więc zadatek naszego zbawienia. **A zbawienie było zarówno fizyczne jak i duchowne!** On powiedział niewieście, kiedy się dotknęła rąbka Jego szaty — On powiedział: „Twoja wiara ocaliła cię” — fizycznie ją ocaliła. Ona została poratowana fizycznie — ona miała krwotok. I ona wierzyła, że gdyby się Go tylko mogła dotknąć, to zostanie uzdrowiona.

Otóż, taka była jej wiara. A Jezus podał do tego wykład w jedyny możliwy sposób, mianowicie powiedział: „Ja to mogę uczynić jedynie wtedy, jeśli wierzysz, że Ja mogę”. Czy się to zgadza? „Jeśli wierzysz, że Ja to potrafię uczynić” — czy to prawda? On to powiedział ślepemu człowiekowi, kiedy oni weszli do środka. On powiedział: „Czy wierzysz, że Ja to potrafię uczynić?”

On odrzekł: „Tak, Panie”.

Wtedy On dotknął się jego oczu i powiedział: „Według twojej wiary (czy się to zgadza?) niech ci się stanie”.

<sup>28</sup> Pragnę teraz, abyście zwrócili na to szczególną uwagę. Bóg nie powinien był mieć tego, lecz widocznie On to zawsze musiał mieć — jakiś obiekt, na który mogliby ludzie patrzeć, jakiś obiekt, podobnie jak w wypadku spiżowego węża.

Otóż, oni nie powinni byli tego mieć, oni powinni byli wierzyć Bogu. Lecz na upamiętnienie tego, że tam była ofiara pojednania, względnie miała przyjść, o czym mówił ten spiżowy wąż . . . Wąż mówił o grzechu, spiż mówił o sądzie — już o sądzie; spiżowy wąż reprezentował spiżowy ołtarz: grzech już potępiony i osądzony. Podobnie jak Eliasz wyszedł i powiedział — a Giezy rzekł: „Patrz, nieboskłon jest jak spiż” — sąd. Spiż zawsze mówi o sądzie. Spiżowy wąż — wąż mówił o grzechu. On został przybity na pal, co wskazywało na to, że grzech zostanie przybity na pal, na drzewo pewnego dnia w wielokrotnym celu.

Kiedy spiżowy wąż został wywyższony na pustyni, było to na odpuszczenie grzechów i uzdrowienie ciała. Czy się to zgadza? Jezus powiedział: „Jako Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy” — z tego samego powodu. Jeden był symbolem, a drugi był rzeczywistym odpowiednikiem tego symbolu. A wy mi chcecie powiedzieć, że w tym symbolu było więcej

błogosławieństw niż w jego rzeczywistym odpowiedniku? Nie mogłoby tak być.

<sup>29</sup> Więc ja nie będę — nie będziemy musieli w to wchodzić, bowiem wy tego nauczacie razem z tymi ewangelistami i pastorami, i tak dalej, i wiecie, że to jest prawdą — mianowicie **uzdrowienie jest zawarte w ofierze pojednania**.

Uzdrowienie . . . **Choroba jest atrybutem grzechu. A kiedy Jezus uśmiercił grzech, albo złożył ofiarę pojednania za grzech, On odpokutował też za każdy jego atrybut! Wszystko, co było wówczas spowodowane upadkiem — Jezus za to odpokutował.**

O, moi drodzy, to sprawia, iż odczuwamy, że nasze metodystyczne kości zaczynają nas swędzić. Spójrzcie. Nie chcę już rozpoczynać głoszenia. O, moi drodzy. Nie będę zaczynał.

<sup>30</sup> Kiedy spiżowy wąż został wywyższony na pustyni, było to na znak, że Bóg powiedział, ktokolwiek spojrzełby na węża we wierze, zostanie uzdrowiony z ukąszeń węży, a oni zostali pokąsani przez węże dlatego, bo szemrali przeciw Mojżeszowi i Bogu; oni zgrzeszyli.

**Więc Bóg złożył ofiarę pojednania za grzech. I wówczas ich choroby były atrybutem ich grzechu. Czy to rozumiecie? Ukąszenie węża, które uśmiercało ludzi, było atrybutem grzechu, który oni popełnili. A kiedy Je . . . Kiedy Bóg złożył ofiarę pojednania za ich grzech, przyniosło to ten atrybut — ich uzdrowienie! Czy rozumiecie, co mam na myśli?**

Kiedy Jezus odpokutował za grzech, On odpokutował za choroby. „**On był zraniony za nasze przestępstwa, a Jego sinościami jesteśmy uzdrowieni**”.

Apostoł powiedział: „**Którego sinościami zostaliśmy (czas przeszły, już) uzdrowieni**”. **Jest to już dokonane; cena została zapłacona!**

<sup>31</sup> Ludzie przychodzili teraz i patrzyli na tą ofiarę pojednania i zostali uzdrowieni. Po pewnym czasie jednak ta rzecz stała się bożkiem dla ludzi. I prorok pobiegł, wziął tą rzecz, zdjął ją i pokruszył, **ponieważ ludzie kłaniali się wężowi zamiast Bogu, którego on reprezentował.**

Więc potem Bóg przygotował inną drogę dla ludzi. On postawił anioła, który zstępował co pewien czas i wchodził do sadzawki i poruszył te wody. Czy sobie to przypominacie? A kto wstąpił do tej sadzawki pierwszy, został uzdrowiony z jakiegokolwiek choroby, którą miał. Widzicie?

Dlaczego oni nie mogli zostać uzdrowieni w jakikolwiek inny sposób? Oni musieli mieć coś, na co mogli patrzeć, coś, w co mogli wierzyć, coś, co wasze oczy mogą widzieć. W porządku.

<sup>32</sup> Kiedy minęły te czasy, przyszedł Jezus. On był Bożym Sztandarem. I On został wywyższony. On wstąpił na wysokości i rozdał dary z powrotem ludziom. **I ludzie otrzymali chrzest Duchem Świętym, aby się sami stali częścią Bóstwa.**

Otóż, to jest niezbyt dobrze przedstawione. Lecz to jest według Słowa. **Mężczyzna lub kobieta, który jest zrodzony z Ducha Bożego, jest częścią Boga. Amen! Wy jesteście synami Bożymi i córkami Bożymi!** Czy Jezus nie powiedział: „Czy to nie jest napisane w waszych Pismach, w waszych prawach, że bogami jesteście?” Nie by przebaczać teraz grzechy, **lecz jesteście synami i córkami Bożymi, ograniczonymi według waszej wiary.**

<sup>33</sup> I właśnie ten Bóg, który wówczas na początku przytoczył ziemię, księżyc i gwiazdy — czy On stworzył je z rzeczy widzialnych albo z niewidzialnych? Z tych rzeczy... A skąd On wziął materiał, by je stworzyć? On je powołał do istnienia Swoim Słowem. On powiedział: „Niech się stanie”. I tak się stało — Bóstwo. I ta —  **pewna porcja tego Bóstwa przebywa w sercu każdego narodzonego na nowo chrześcijanina.** Alleluja. Zatem, jak On powiedział: „Proście, cokolwiek chcecie, a będzie wam dane”. Tutaj to macie.

**Bóstwo — Ono przypało na nich w Dniu Pięćdziesiątym. Ono ciągle przypada! W porządku.**

<sup>34</sup> **Ludzie zostają odrodzeni, stają się nowym stworzeniem, są zapieczętowani do Królestwa Bożego Duchem Świętym! Życie Chrystusa przeniknęło do nich.** Wszystko ich picie i niemoralne nałogi, i wszystko inne wyszło z nich.

Miłość Boża jest jak notariusz: bierze pieczętkę i odbija ją, aż napis na tej pieczętce zostanie odbity na papierze ponad podpisem. O, moi drodzy. **A kiedy Chrystus zapisał twoje imię do Księgi Życia i Duch Święty wyciska Pieczęć tam wewnątrz, aż Życie Chrystusa zostanie ukształtowane w tobie, (alleluja!) i stajesz się Bóstwem.** Mężczyźni i kobiety są synami i córkami Bożymi! **„Jeszcze się nie objawiło, czym będziemy, lecz wiemy, że będziemy podobni do Niego. Albowiem ujrzemy Go takim, jakim On jest”** — będziemy mieć ciało podobne do Jego własnego chwalebego ciała! I oczekujemy na nasze doskonałe odkupienie! Amen. Czy temu wierzycie?

<sup>35</sup> **Nasze ciała wzdychają, a my mamy dziedzictwo! I jesteśmy dziećmi obecnie, dziedzicami Królestwa, o, moi drodzy, królami i kapłanami Boga ofiarującymi duchowe ofiary!**

Co czyni kapłan? Składa ofiarę. Czym jest ofiara — duchowa ofiara? To właśnie czynią ci synowie i córki, którzy są królami i kapłanami, nie posiadają tego jeszcze zupełnie, lecz składają ofiary,

ofiarując Bogu duchowe ofiary: owoce naszych warg, oddające chwałę Jemu, amen — owoce naszych warg.

Ty powiesz: „Bracie Branham, nie chce mi się po prostu oddawać Mu chwałę”. To jest właściwa pora, by Mu złożyć ofiarę. Chwal Go mimo wszystko. Królowie i kapłani, synowie i córki, ofiarujące duchową ofiarę — owoce naszych warg, oddających chwałę Jego Imieniu.

<sup>36</sup> Podczas gdy wzdychamy, zasłonięci w tym przybytku upokorzenia, **mamy zadatek naszego doskonałego, pełnego odkupienia z powrotem do stanu, w jakim byliśmy na początku**, kiedy Bóg stworzył Adama w ogrodzie Eden. **Mamy przedsmak Boskiej chwały na skutek chrztu Duchem Świętym, orzeźwienie przychodzące z Obecności Bożej, by podlewać Kościół, aby rósł w łasce!** A kiedy jesteśmy chorzy, mamy odkupienie, błogosławieństwo — atrybuty śmierci Chrystusa — **Boskie uzdrowienie jako pierwszy znak dla nas, że pewnego dnia to śmiertelne przyoblecze nieśmiertelność!** O, tak! Amen! O, moi drodzy, wspaniałe! On jest tutaj, by to uczynić. Gloria!

[Pewna siostra mówi językami, inna siostra podaje wykład — wyd.] Jezus . . . [Druga siostra mówi językami; inna siostra podaje wykład. Trzecia siostra mówi językami; inna siostra podaje wykład — wyd.]

<sup>37</sup> Błogosławiony niech będzie Pan. Otóż, to Duch Święty przemówił; pora, by rozpocząć kolejną modlitwę. Ci kaznodzieje stoją tutaj, bowiem to jest wieczór dla kaznodziejów. Jestem tak wdzięczny, kiedy słyszę to poselstwo, potwierdzające właśnie to, co ja powiedziałem przed chwilą. Ja przeczytam to, co . . .

Ilu z was zna tych kaznodziejów tutaj na podium? Pozwólcie zobaczyć wasze ręce. Czy znacie tych kaznodziejów? Ilu z was wie, że ci mężczyźni siedzący tutaj są kaznodziejami Chrystusa, Boga? Niedużo z was. Otóż, oni są Bożymi dziećmi. To jest wieczór, który ja — my daliśmy im do usługi, żeby Bóg błogosławił i uzdrawiał ludzi, kiedy oni będą się za nich modlić.

<sup>38</sup> Chcę teraz przeczytać jeszcze coś ze Słowa. Słuchajcie ostatniego poselstwa, które wyszło z ust naszego Zbawiciela, i potem wiercie. Ew. Marka, rozdział 16, począwszy od 14. wersetu:

*„Na koniec ukazał się jedenastu uczniom, gdy siedzieli u stołu, i ganił ich niewiarę i zatwardziałość serca, że nie uwierzyli tym, którzy go widzieli wskrzeszonego z martwych.*

*I rzekł im: Idąc na cały świat, głosście ewangelię wszelkiemu stworzeniu”.*

<sup>39</sup> Otóż, wielu ludzi nazywa Je po prostu Słowem. Słowo jest prawdą. Lecz Słowu towarzyszą znaki. Paweł powiedział: „Ewangelia przyszła do nas” — coś w tym sensie — „nie tylko w Słowie, lecz w mocy i demonstracji Ducha Świętego”. Udowodnię wam teraz, że o tym właśnie on mówił. Słuchajcie:

*„ . . . głoscie ewangelię wszelkiemu stworzeniu.*

*Kto uwierzy i zostanie ochrzczony, będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony.*

*A takie znaki będą towarzyszyć tym, którzy uwierzyli: W Imieniu moim demony wyganiać będą, nowymi językami mówić będą.*

*Węże brać będą, a choćby coś trującego wypili, nie zaszkodzi im. Na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją.*

*A gdy Pan Jezus to do nich powiedział, został wzięty w górę do nieba i usiadł po prawicy Boga.*

*Oni zaś poszli i wszędzie kazali, a Pan im pomagał i potwierdzał ich słowo znakami, które mu towarzyszyły”.*  
Amen.

<sup>40</sup> Ilu z was było tutaj na innych nabożeństwach w tym tygodniu? Pozwólcie teraz zobaczyć wasze ręce po — w całym budynku, wszędzie. Widzicie, czego dokonał Duch Święty, nieprawdaż? Właśnie tutaj przy tym podium był człowiek, który był kaleką więcej niż pięćdziesiąt czy sześćdziesiąt lat. Kalecy powstałi i wyszli z tego budynku normalni i zdrowi. Ci, którzy byli ślepi od małego dziecka, nie tylko mistycznie — myśląc, lecz otrzymali swój wzrok i odeszli. I te rzeczy — Duch Święty był tutaj i objawiał tajemnice ludzkich serc za każdym razem doskonale, powiedział każdej osobie jej chorobę i co jej dolega, i . . . Czy się to zgadza? To jest prawda.

<sup>41</sup> Otóż, nie było to dlatego, że ja byłem tutaj; było to dlatego, że On jest tutaj. Rozumiecie? On jest tutaj. On jest teraz tutaj — dzisiaj wieczorem.

I przebraliśmy — po prostu mieliśmy około pięćdziesiąt ludzi, lecz ilu z was tutaj pragnie, bym się za was modlił dzisiaj wieczorem. Pragnę zobaczyć wasze ręce, niezależnie od tego, gdzie się znajdujecie w tym budynku. Prawdopodobnie jest tutaj ponad trzysta albo czterysta ludzi, może pięćset ludzi, którzy pragną modlitwy.

<sup>42</sup> Zatem, dzisiaj wieczorem, jak oznaj- . . . jak to zostało oznajmione, dziś wieczorem znowu — wierzę, że wszyscy będą mieli okazję. Jeżeli jeden będzie zmęczony, następny może tu stanąć. I możemy rozpocząć w tej chwili, kiedy jest jeszcze wcześniej — jak myślę — i modlić się za każdego, kto pragnie, bym się za niego modlił.

A zatem — pragnę, żebyście mi wierzyli, szczerze, drodzy chrześcijanie, ja niemal nie mogę. . .

Być może mnie nie lubicie, lecz ja nie rozumiem, jak moglibyście ciągle nie wierzyć, że wam mówiłem prawdę. To jest. . . Być może mnie nie lubicie. Wy mówicie: „Otóż, ja nie lubię. . . Sądzę, że brat Branham ma rację, lecz ja go po prostu nie lubię”.

Otóż, to jest — to są wasze — cokolwiek sobie o tym myślicie. Pragnę, żebyście mnie lubili.

<sup>43</sup> A jeśli jest tutaj ktoś, kogo ja nie lubię, patrzcie, ja bym to próbował z nim załatwić! I ja bym się starał być szczerym i postępować jak chrześcijanin, na ile mnie tylko stać, czy jestem w moim domu, czy gdziekolwiek. Wszędzie, gdzie się udaję — zawsze starałem się postępować właściwie, i **starałem się żyć tym, o czym przemawiam** i o czym mówię. Wolałbym raczej, **by każdy człowiek żył dla mnie kazanie, niż aby mi je wygłosił. Bowiem my jesteśmy pisanymi listami, czytаныmi przez wszystkich ludzi!** Wolałbym raczej żyć nienagannie i mieć moje nazwisko nieskalane, żeby mój Mistrz mógł powiedzieć: „On jest chrześcijaninem”, a ludzie, żeby też mówili: „On jest chrześcijaninem. Nie wiem o żadnej rzeczy ani go nigdy nie widziałem czynić źle”. A jeśli — względnie coś podobnego.

<sup>44</sup> Jeżeli teraz mam — jeśli znalazłem u was upodobanie, a wierzę, że Bóg wam udowodnił poprzez te rzeczy, o których wam świadczyłem przez trzy tygodnie obecnie, że ja wam świadczyłem o prawdzie. A Bóg szedł za mną i poświadczał, że ja wam mówiłem prawdę. Czy się to zgadza? Nuże, co do tego nie ma żadnych wątpliwości. To jest prawda. I ja — nigdy, nigdy w życiu nie próbowałem więcej wyrazić moich uczuć wobec ludzi, niż obecnie — próbuję was pozyskać, abyście mi wierzyli.

<sup>45</sup> Ja to mówię, drogi chrześcijaninie, że jeśli ty będziesz. . . Otóż, **jeśli jesteś grzesznikiem będącym tutaj i wyznasz swoje grzechy lub jeśli popełniłeś coś złego w swoim życiu, jeśli będziesz prosił Boga, żeby ci wybaczył, a potem będziesz przechodził tutaj, bym się za ciebie modlił, wierz całym swoim sercem, że Bóg cię uzdrowi!** I bez względu na to, co ci dolega, kiedy podejdziesz do tego podium. . . Otóż, jeśli jesteś — jeżeli jesteś ślepy, połóż swoje ręce na swoje oczy, a skoro tylko zostaną włożone na ciebie ręce, powiedz: „Panie, ja przyjmuję mój wzrok”. A jeśli ten człowiek jest głuchy albo słabo słyszy, niech ktoś znajdujący się obok niego, pouczy go — powie mu, że kiedy będą przechodzić przez podium, niech trzyma swoje ręce na uszach, i tym podobnie, a potem, kiedy dotrze tutaj, niech powie: „Panie, ja przyjmuję mój słuch.”

Ci, którzy są chorzy — wielu z was tutaj otrzymało pomoc

lekarską. Pomoc lekarska nie może wam pomóc, szczególnie kiedy macie kłopoty z sercem albo raka, i tak dalej.

Oni się mocno usiłują — lekarska wiedza. Ja się za nich modłę. Nie przeminie ani jeden dzień, żebym się nie modlił, aby Bóg dał do rąk ludzi coś gdzieś — żeby znaleźli coś, by pomóc tym ludziom. Uważam, że nie możemy być prawdziwymi chrześcijanami, jeśli tego nie czynimy. To jest prawda. Czy moglibyście sobie wyobrazić jakiegoś biednego człowieka, dla którego by ktoś mógł coś uczynić, by mu pomóc? Kiedy mówicie: „Modlisz się za lekarską nauką?” O, tak. To mam na myśli.

<sup>46</sup> Mieście teraz wasze serca skierowane na Boga. Sam Bóg posługiwał się różnymi środkami. Izajasz wyszedł i wziął jakiś okład, który był sporządzony z fig i przyłożył je Ezechiaszowi, by wyleczyć jego czyraki. A wiele rzeczy było maczanych w wodzie. Jezus też przyłożył trochę błota na oczy człowieka — błota — tą właśnie rzecz, z której pochodzi medycyna i inne rzeczy.

Medycyna nie uzdrowia. Żaden lekarz nie mógłby powiedzieć, że medycyna uzdrowia. Medycyna tylko asystuje przyrodzie. Bóg jest jedynym Lekarzem, jaki istnieje. To się zgadza.

Otóż, wówczas, kiedy Jezus przyszedł na ziemię, było wielu lekarzy. On nie potępił ani jednego z nich, nie powiedział nic na ten temat. Oni są na miejscu. A w obecnym czasie, kiedy żyjemy na ziemi, na której są miliony i miliardy ludzi, a ziemia jest pełna zarazków i chorób, co byśmy sobie poczęli na tym świecie, gdybyśmy nie mieli tych rzeczy? [Puste miejsce na taśmie — wyd.]

<sup>47</sup> Zatem, drodzy chrześcijanie, ludzie, jeśli macie ludzkie serce, patrzcie na te sprawy właściwie. Otóż, zażywanie lekarstw czy czegokolwiek przeszkadza waszej wierze, trzyma was z dala od tego. Rozumiecie? Lecz ja wam powiem. . .

Wiem, że teraz powiecie: „Hm, znam lekarzy, którzy się naśmiewają z Boskiego uzdrowienia”.

Ja również znam takich. Lecz znam także kaznodziejów, którzy się z niego naśmiewają. To się zgadza. Wielu z nich naśmiewa się z tego. Szczerze mówiąc — by być szczerym wobec was i mojej Biblii, znalazłem więcej kaznodziejów niewierzących w Boskie uzdrowienie, niż lekarzy. Bowiem wielu, wielu znakomitych lekarzy przychodzi do mnie, abym się za nich modlił. I siadamy w pokoju sam na sam i rozmawiamy. Nie słyszałem dotychczas nikogo, kto by mi nie powiedział: „Patrz, bracie Branham, ja wierzę”. A szczególnie pewien chirurg — on powiedział: „Położyłem ludzi na stole” — mówił dalej — „kiedy oni właśnie przestali oddychać. Zdjęliśmy ich z niego,



a po chwili oni rozpoczęli — oni zaczęli znowu oddychać i powracać do zdrowia. Kto to uczynił?” — zapytał on.

Ja powiedziałem: „Bóg”.

On powiedział: „Masz rację”. Powiedział: „My możemy wyciąć ślepą kizkę, która jest pęknięta, lecz nie potrafimy wyleczyć tego miejsca, gdzie ją wycięliśmy. Bóg to musi uczynić”.

Dentysta potrafi wyrwać ząb, lecz kto uzdrowi ten zębodół?

Medycyna nie buduje tkanki. Medycyna jedynie utrzymuje to miejsce w czystości. Lekarz może wstawić kość do twojej ręki, lecz on nie może wyprodukować wapnia i tych składników, które leczą tą rękę. Musi to uczynić Bóg. To się zgadza.

<sup>48</sup> I podobnie jak w ramach zielonoświątkowego kościoła... O, ja tego nie chcę mówić, może mnie już tak nie będziecie miłować. **Lecz jeśli się powstrzymacie od fanatyzmu i zostawicie to działać jasno i wyraźnie, to ten zewnętrzny świat zapragnie tego, co wy posiadacie!** To się zgadza. **Gdybyście pozwolili — dodawali do zboru codziennie takich, którzy mają być zbawieni, i nie czynili rozłamów w waszych małych denominacjach i nie sprzeczali się między sobą (!), to Kościół odszedłby już dawno do chwały!** To się zgadza! Amen! To prawda! Amen! Dziękuję wam.

<sup>49</sup> **I to jest jedynym celem mojej usługi — ujrzeć Boży Kościół zespolony razem!** Rozumiecie? Wcale nie gra roli, w co wierzy ktoś inny, to jest w porządku.

**Jeżeli jesteś narodzonym na nowo z Ducha Bożego, to jesteś chrześcijaninem!** Rozumiesz? Bowiem jesteś narodzonym na nowo. Rozumiesz? **Lecz musisz się narodzić na nowo! Musisz się narodzić z Ducha Świętego, On musi wejść do twego życia i to cię czyni chrześcijaninem! On cię zapieczętuje aż do dnia twego odkupienia!**

Jak długo żyjesz właściwie i zachowujesz Go w sobie, osiągniesz to — Efezów 4, 30: „Nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym jesteście zapieczętowani” — aż do następnego zgromadzenia ewangelizacyjnego? „Aż do dnia waszego odkupienia”. To się zgadza.

<sup>50</sup> **Duch Święty świadczy i przyjmuje ciebie, a Bóg przyjmuje ciebie i kładzie na ciebie Swoją Pieczęć i On cię pieczętuje!**

Dawniej pasalem trochę bydło. Przypominam sobie, gdy spędzaliśmy roczniaki w czasie piętnowania. Wyjeżdżaliśmy na pola i musieliśmy im zarzucić lasso i przytrzymać ich, wziąć wielkie, rozpalone żelazo do piętnowania i wyjść i przytknąć je do niego; on ryczał i parskał na chwilę. Lecz bracie, on był na stałe popiętnowany. Wiedzieliśmy, do kogo on należy.

<sup>51</sup> Czasami któreś uciekło tam na drugą stronę i ukrywało się gdzieś

w zaroślach przez pewien czas. **Ale kiedy Duch Święty wypali całego diabła z ciebie, to od tego czasu wiesz, po której jesteś stronie!** To się zgadza.

Zdejmiesz mu pęta, on będzie biegał niemal jak szalony, lecz on jest popiętnowany, bracie.

Ja wam mówię, widziałem, jak wstawali od ołtarza i również biegali jak szaleni, tak szybko, jak tylko potrafili. Lecz oni byli popiętnowani. **Kiedy cię Duch Święty raz zapieczętuje do Królestwa Bożego, to coś się z tobą stało i będziesz to pamiętał, aż do końca swego życia!** To się zgadza. Niezależnie od tego, gdzie się udasz, będziesz o tym ciągle pamiętał i będziesz trapiiony obawami aż do dnia twojej śmierci, jeśli odtąd nie będziesz służył Bogu. To się zgadza.

Tak, podobnie jak gołębicą, która wyfrunęła z arki. Ona wyfrunęła, ale nie mogła znaleźć odpoczynku dla swoich stóp, aż przyleciała z powrotem i zapukała do drzwi arki. Ona powróciła.

<sup>52</sup> Otóż, te znaki, które Bóg pozwala i czyni, to jest Duch Święty tutaj, działający wśród ludzi. On jest teraz tutaj. On wie wszystko, co macie na sercu. On wie o was wszystko. On jest w tej chwili obecny tutaj.

<sup>53</sup> Lecz patrzcie, jeśli chodzi o uzdrowienie człowieka, ja nie potrafiłbym tego uczynić, ani nikt inny. **Jezus nie mógł uzdrowić nikogo, jedynie jeśli oni najpierw uwierzyli, że to jest On. A nie było w Nim żadnej mocy, dopóki oni nie uwierzyli, że w Nim jest moc.**

Pewni ludzie pewnego razu chcieli mieć coś osobliwego. Zawiązali Mu szmatę wokół Jego twarzy i uderzali Go trzcinaą po głowie i mówili: „Otóż, jeśli Ty jesteś prorokiem, to prorokuj i powiedz nam, kto Cię uderzył”. On nawet nie otworzył Swoich ust i nie powiedział ani słowa. **On nie robił dla nikogo klauna! Nie, On był Synem Bożym!**

Lecz biedna, pokorna kobiecina, która naprawdę wierzyła w Niego, a miała krwotok, prześliznęła się poprzez tłum i dotknęła się Jego szaty, a On powiedział: „Moc wyszła ze mnie”.

**Chodzi zatem o nastawienie, z jakim ty przychodzisz!** A kiedy przychodzisz dzisiaj wieczorem, jak mógłbyś słuchać, gdyby tu nie było kaznodziei, i jak mógłby kaznodzieja kazać, gdyby nie był posłany?

Pragnę teraz, żebyście sobie uświadomili, iż głównym powodem, dlaczego jestem tutaj teraz, jest przedstawić wam pewne zjawisko Boże.

Otóż, wy nie moglibyście przyjść tutaj, gdybym ja nie wiedział, co wam dolega. Nie moglibyście stanąć tutaj.

<sup>54</sup> Siedziałem wprost za stołem i rozmawiałem z kaznodziejami, kiedy spożywałem pokarm razem z nimi przy stole i wyszedłem na zewnątrz i objąłem ich ramieniem; a było mi powiedziane, iż oni żyją w cudzołóstwie!

A on powiedział: „Bracie Branham, proszę, nie — och, nie — módl się do Boga, żeby . . .” i tym podobnie.

Człowiek nie może sobie w tym wypadku pomóc. Jest to dar, który mi Bóg dał, to jest moje. I ja się nim pragnę posługiwać, będąc po prostu tak pełen szacunku i pełen czci, jak tylko potrafię, i tylko by uwielbić Jego. I cokolwiek On mi oznajmi, chcę tym wywyższyć tylko Jego. Rozumiecie?

<sup>55</sup> **Lecz ja bym mógł stać i modlić się za was aż do tego samego czasu w następnym roku, a to by wam nic nie pomogło, dopóki najpierw nie przyjdzie Jezusa Chrystusa za swego Zbawiciela!** A gdyby ktokolwiek z tych kaznodziejów stojących tutaj stanął na moim miejscu, a wy byście przyszli i wierzyli, że Bóg wysłuchuje ich modlitwy, zostalibyście uzdrowieni tak samo, jak w wypadku, gdyby Sam Jezus stał tutaj i modlił się za was!

To są twarde słowa, nieprawdaż? Lecz to jest prawdą. **On dał Swemu Kościołowi wszelką moc i autorytet, który On miał, a wy się po prostu obawiacie działać na tym!** Nuże, czy temu wierzycie?

<sup>56</sup> Spójrzcie, jeżeli Bóg potwierdził jako prawdę to, co ja powiedziałem, pragnę was o coś poprosić. Czy każda osoba, która przyszła tutaj na podium, kiedy usiedliśmy i rozmawiałem z nimi przez chwilę — przechodziłem wstecz w ich życiu, wzięłem niektóre sprawy i ujawniłem, tak że — po prostu ujawniłem je i powiedziałem, co oni uczynili w swoim życiu, i jakie mieli kłopoty, i wszystko po prostu zupełnie doskonale. . . Czy się to zgadza? Jeżeli jest tak, że wy wszyscy jesteście tutaj, żeby być świadkami dla innych, podnieście swoją rękę, jeżeli widzieliście, że to. . . Tutaj to macie. Zawsze, na każdym zgromadzeniu, gdziekolwiek, odkąd tego żądałem przed ponad czterema laty, było to zawsze dokładnie takie same. Wy którzy mi towarzyszyliście na nabożeństwach już od długiego czasu, na różnych nabożeństwach, podnieście swoje ręce. Zobaczmy, czy tak było wszędzie i gdziekolwiek na innych nabożeństwach. Rozumiecie? Zatem, to wskazuje na to, że tutaj jest jakaś nadprzyrodzona Istota. Czy to prawda?

<sup>57</sup> Spójrzcie tylko na tych ludzi, którzy zostali uzdrowieni. Przypatrzcie się tym rzeczom, które się działy. Spójrzcie na tego starego brata, kongresmana (nie ma go tutaj dziś wieczorem), który był kaleką sześćdziesiąt sześć lat, będąc sparaliżowany od bioder w dół. Siedział na wielkich zgromadzeniach dawniej — w czasach Billy Sunday’a i wszystkich tych wielkich mężów, i dalej w czasie Pawła

Radera i Redigara — mężów, którzy nauczali o Boskim uzdrowieniu w tym wieku. Mężczyźni — pan Freeman i pan Ogilvie, i wielu innych, którzy głosili Boskie uzdrowienie, którzy się go ujęli i modlili się za niego, i tym podobnie. Lecz On się tego po prostu nie potrafił uchwycić.

A potem, kiedy tutaj przyszedł, a ja wszedłem do pomieszczenia — nigdy w moim życiu nie widziałem ani nie słyszałem o tym człowieku, a ujrzałem tam przychodzącą wizję, widziałem go jako — w wysokim trybunale sądowym, i tym podobnie, i przemawiał tam. I zastanawiałem się, gdzie to było.

Rozglądałem się kilka minut wokoło i przemówiłem do małej dziewczynki ciemnego koloru skóry, leżącej tam po tej stronie. Potem, za kilka minut zobaczyłem lekarza stojącego tam, mającego coś na swojej głowie, i zaczął coś opisywać, a ta pani zaczęła płakać.

Spojrzałem do tyłu i właśnie to zobaczyłem, a potem widziałem tego mężczyznę wychodzącego, i ten mężczyzna powiedział: „Otóż, jeżeli Bóg jest tutaj i zna moje życie wstecz, jest to prawdą!” I on odrzucił swoje kule i odszedł do domu całkiem normalny, rozumiecie? To było w lutym. On chodzi tutaj każdego wieczora. Lecz dzisiaj wieczorem — on musiał przemawiać dziś wieczorem i będzie tutaj znowu jutro wieczorem.

<sup>58</sup> On napisał każdemu królowi, myślę, każdemu gubernatorowi, do kongresu, prezydentowi, Churchillowi, i wszystkim innym posłał świadectwo o tym. A Król George z Anglii ma zamiar, myślę, że mu posyła znowu swoje świadectwo. Mam fotokopię podziękowania króla Georga za moją modlitwę i inne rzeczy, kiedy został uzdrowiony z wielostronnej sklerozy. A inni wielcy mężowie tego narodu, wypełniając...

<sup>59</sup> Otóż, starałem się być tak szczerym, starałem się być tak prawdomównym, na ile mnie tylko stać.

Zatem, proszę, moi przyjaciele, chrześcijanie, przyjmijcie teraz moje słowo. **Ja teraz mówię na podstawie autorytetu Anioła Bożego, który przychodzi coraz bliżej do mnie — przez cały czas tutaj na podium i na podstawie Słowa Bożego, które napisali mężowie, których Jezus Chrystus natchnął do pisania, jeśli ktokolwiek z was przechodzący tą kolejką chce — a ci mężowie i ja stoimy tutaj wkładając ręce na ciebie, wierząc, że zostaniesz uzdrowiony, że będziesz zdrowym człowiekiem — jeśli teraz możesz w to uwierzyć i jeśli się możesz zdobyć na tyle wiary, chodź i doświadczyć tego — wyznawaj to mimo wszystko i trzymaj się tego, aż się to stanie!** Rozumiecie?

<sup>60</sup> Czy teraz wierzycie, że wam powiedziałem prawdę? Wszelkie

zasługi należą Wszechmogącemu Bogu. Ewangelia, którą głoszę, skupia się zdecydowanie na Słowie Bożym. A te znaki, które On obecnie podaje, są wypełnieniem tego, co On obiecał: „Sprawy, które Ja czynię, i wy czynić będziecie”.

<sup>61</sup> A teraz, wy kaznodzieje tutaj, kiedy się zaczniecie modlić za chorych — prawdopodobnie nigdy nie będziecie i być może nie będzie to w moim wieku, nigdy dla tych spraw; a nie próbujcie tego, dopóki nie wiecie, że Bóg mówi. Wtedy się coś stanie! Lecz wy jesteście kaznodziejami, jesteście dziećmi Bożymi, a ludzie są chorzy. Spójrzcie tam na te setki ludzi. **Wyruszcie, zacznijcie działać, módlcie się za chorych, skłońcie ich do tego, by zaczęli wierzyć! Budujcie ich wiarę, wkładajcie na nich wasze ręce. Macie prawo żądać tego. Idźcie i czyńcie to w Imieniu Pańskim, każdy z was.** Rozumiecie? Idźcie na drogi i między opłotki, na boczne drogi, wszędzie i głoscie tę Ewangelię.

<sup>62</sup> Wielu z was kaznodziejów, którzy tam jesteście, którzy tu przyszliście późno i nie byliście przedstawieni na podium, czyńcie to samo. **Wyruszcie gdzieś, nawet wy, niewiasty, w waszym sąsiedztwie, idźcie do szpitali, módlcie się za chorych, wiercie w to, ćwiczcie waszą wiarę i uczynicie szybko coś dla Bożych dzieci, zanim przyjdzie Jezus!**

Nie mówcie teraz: „Otóż, być może nie potrafiłbym, bracie Branham, powiedzieć im sekretne sprawy ich serc i wszystko to, tamto i owo”.

Nie musisz. Nie musisz tego czynić. Ty się modlisz za chorego. To jest sprawa ewangelisty tutaj, który daje inspirację. Człowiek musi być urodzony pod pewnym znakiem, by to czynić. Człowiek musi być ustanowiony do tego, by to czynić! Człowiek musi otrzymać rozporządzenie, by czynić pewną rzecz! To było dane daleko wstecz, może przed tysiącami lat, ja nie wiem.

<sup>63</sup> **Lecz to teraz nie ma nic do czynienia z uzdrowieniem; to nie czyni kogoś bardziej sprawiedliwego, niż pozostałych! Jest to po prostu coś, odnośnie czego pragnę być prawdomównym i szczerym wobec was. Kiedy stanę tam w górze na sądzie, będę musiał stanąć twarzą w twarz temu, co teraz mówię. Rozumiecie? Nie próbujcie czegoś podrabiać!**

Jeżeli ten człowiek modli się za ludzi, którzy się trzymają za uszy i skaczą do góry i w dół, i krzyczą, nie próbujcie go podrabiać. Idźcie i czyńcie to, co wam Pan poleca czynić. Jeżeli On mówi: „Idź do szpitala, uklęknij tam i módl się cicho”, idź i uczyn to. Jeżeli On mówi: „Idź tam i módl się za kogoś w tym budynku”, kiedy ich chorzy są tutaj, a nasze nabożeństwa są w toku, idź tam wnet i módl się za nich. To jest właściwe.

<sup>64</sup> To jest dar, dar Ducha Świętego. Dziewięć duchowych darów działa w Ciele. A dzisiaj wieczorem może to być na tej osobie, jutro wieczorem na tamtej osobie, na kimś tam. I czyn to, co ci poleca czynić Duch Święty. Bowiem to są dary, dziewięć darów, które są w Ciele, działając w Ciele wszędzie. A Ciało powinno współpracować razem — być zespolone razem. Usuńmy wszelki „żużel” i w ten sposób się to stanie. Amen. Wszelkie różnice. . .

<sup>65</sup> Niech was teraz wszystkich Bóg błogosławi. Myślę, że mój syn rozdał tutaj karty modlitwy dzisiaj. Myślę, że rozdał pięćdziesiąt kart. „Z” — gdzie ona jest? „Z” od 1 do 50 — myślę, że je Billy rozdał, tak. Czy się to zgadza, Paul? „Z-1” . . .

Powodem, dlaczego nazywam go Paul w domu i wszędzie w Indianie — moje imię brzmi również Billy, a jego — a on jest Billy, więc muszę go nazywać Paul, żeby ludzie wiedzieli, o kogo chodzi, o kim mówimy.

Zatem, on rozdał pięćdziesiąt kart. Chciałbym, żeby ci. . .

Zobaczmy teraz, ilu z was tutaj na polowych łózkach i na noszach ma te karty — w tym rzędzie tutaj. Widzę w tej chwili tylko jednego na noszach. Myślę, że się nie dostałeś do środka dzisiaj po południu. Byliśmy — nie powróciliśmy w porę. Lecz teraz, ja wam powiem, co uczynimy. Poza tym będziemy się starać pomodlić za wszystkich.

<sup>66</sup> Zatem, ta pani, leżąca tutaj na łóżku polowym, chwileczkę tylko. Ty masz kartę modlitwy, siostró. Czy wierzysz całym swoim sercem? Tak, ty wierzysz. Czy wierzysz, że Bóg cię uzdrowi? Czy wierzysz, że On jest tutaj, by cię uczynić zdrową? Chcę, żebyś się patrzyła w tym kierunku. Pragnę cię poprosić tak pokornie, jak tylko umiem jako kaznodzieja. Ty — widzę, że tam masz kartę modlitwy. Otóż, ja cię nie potrafię uzdrowić, moja droga siostró, lecz mogę ci powiedzieć, jeśli mi Bóg pozwoli, co ci właśnie dolega. Czy temu wierzysz? Czy wierzysz, że Bóg pozwoli mi to uczynić? I ty wiesz, siostró, że ja niczego o tobie nie wiem, lecz chcę, żebyś się patrzyła w tym kierunku i po prostu wierzyła całym swoim sercem. Czy wierzysz? W porządku. Czy mi wierzysz, jako Bożemu służce? Staram się właśnie skłonić cię do rozmowy ze mną, podobnie jak Mistrz u studni. Rozumiesz? Tak, ty masz guzy, nieprawdaż? Tak, masz. Czy nie masz również dolegliwości serca? Czy to prawda? W porządku. Ostatnio jesteś bardzo wyczerpana, siostró, nieprawdaż? Czy nie powstaniesz po prostu z twego łóżka, by pójść teraz do domu wierząc?

<sup>67</sup> Ona przyjmuje swego Uzdrowiciela i uzdrowienie, wstaje z tych noszy! Oni ją podnoszą, by jej pomóc powstać. Tutaj ją macie. Amen!

Powiedzmy teraz: „Chwała bądź naszemu Niebiańskiemu Ojcu!” Możesz obecnie dziękować Panu z całego swego serca.

Otóż, ta pani miała kartę modlitwy. Czy jest tutaj ktoś, kto nie ma karty modlitwy? Pragnę, żebyście podnieśli wasze ręce, gdziekolwiek jesteście w tym budynku, jeśli nie macie karty modlitwy. Dobrze, chwileczkę tylko. Dobrze, bądźcie teraz pełni poszanowania. Nuże, wy, którzy nie otrzymaliście karty modlitwy i nie wiecie niczego o mnie, i nie mieliście kontaktu ze mną, pragnę, żebyście się po prostu patrzyli w tym kierunku i wierzyli – gdziekolwiek teraz jesteście. Chwileczkę tylko.

<sup>68</sup> Tak, ta pani, która siedzi tam w różowej sukience. Ty się patrzysz w tym kierunku, siostró – ty nie otrzymałaś karty modlitwy, prawda? Cierpisz z powodu raka. Czy to nie jest prawda? Powstań na swoje nogi. Idź teraz do domu i bądź zdrową, i zapomnij o twoim raku. On odszedł od ciebie, siostró. Nie masz już żadnego.

<sup>69</sup> Czy wierzycie Panu? Wy, ludzie, którzy macie te karty modlitwy „Z” od 1 do 50, ustawcie tutaj do góry kolejkę w numerycznym porządku – 1, 2, 3, 4, 5, i ciągle dalej w ten sposób. Kiedy się człowiek modli za chorych i rozmawia z nimi – im więcej się modłę, im dłużej rozmawiam z tą osobą, tym więcej o niej wiem.

<sup>70</sup> Mam zamiar poprosić moich usługujących braci, jeśli chcą, by stanęli tuż za mną na chwilę.

Powodem, dlaczego rozmawiałem z kimś nie posiadającym karty modlitwy – niektórzy z nich myślą sobie, wiecie, że patrząc na kartę modlitwy, o której ta osoba myśli – że to będzie umysłowa telepatia. Lecz tak nie jest. Jest tak – ja biorę tych, którzy nie mają karty modlitwy. Na tym nie zależy. Ktokolwiek spośród słuchaczy – to nie ma żadnego znaczenia; wy to wiecie. Ludzie przychodzą tutaj i opowiadają sprawy, które uczynili, kiedy byli małymi dziećmi, i tak dalej. Czy się to zgadza? I to nie jest mentalna telepatia kogokolwiek. Jest to moc Wszzechmogącego Boga.

Zatem, jeśli temu nie wierzycie, nie będzie wam to do niczego przydatne. Lecz jeśli temu wierzycie, jest to dla was uzdrowieniem. Bądźcie wszyscy pełni czci.

Przyprowadźcie teraz tych z kartami modlitwy Z-1 do Z-50. I niech się ustawiają w kolejności podług numerów, wprost tutaj: Z-1 do Z-50. A zaraz potem, kiedy ci przejdą, ustawimy w kolejce wszystkich z tego przejścia, którzy pragną, bym się za nich modlił, następnie wszystkich pragnących modlitwy z tego przejścia, potem wszystkich pragnących modlitwy z tamtego przejścia i wszystkich tam z tyłu, którzy pragną, bym się za nich modlił. I przeprowadzajcie ich tutaj wokoło i módlmy się za każdego dzisiaj wieczorem. Czy wierzycie, że to możemy uczynić? Czy to przyjmiecie jako wasze uzdrowienie? Zatem, niech teraz powstaną najpierw ci, którzy mają karty modlitwy.

<sup>71</sup> W porządku siostrzo, czy wierzysz całym swoim sercem? Chorujesz na gruźlicę, nieprawdaż, siostrzo? Miałaś gruźlicę przez długi czas. Czy to prawda? Jak wiedziałbym, co ci dolega, gdyby nie było tutaj Boga? Wstań i pozwól – patrz na mnie, proszę, chwileczkę, pragnę z tobą rozmawiać.

Otóż, ty jesteś obcą; po prostu przyszłaś tu na podium. A kiedy się rozejrzałem i spojrzałem na ciebie, coś z ciebie mówiło.

Mówię ci, siostrzo, ty się również bardzo martwisz, nieprawdaż? He? Miałaś to już przedtem. Czy to prawda? I ty odzyskałaś zdrowie, a boisz się, że to znowu przyszło na ciebie. Czy się to zgadza? Pragnę, żebyś stąd odeszła dziś wieczorem i wierzyła całym swoim sercem, że to skończyło się i ty odzyskasz zdrowie. Czy mi wierzysz? Chodź tutaj.

Nasz niebiański Ojciec, błogosławimy naszą siostrę ku jej uzdrowieniu dzisiaj wieczorem, w Imieniu Twego Syna, Jezusa Chrystusa. Amen.

Nuże, popatrz siostrzo, przestań się martwić. Odejdź z podium, jedz pokarm i przeżywaj radosny czas w Panu, i bądź zdrowa.

<sup>72</sup> W porządku. Niech wszyscy są teraz tak pełni czci, jak tylko mogą być. Chwileczkę tylko. Pragnę po prostu, żeby to namaszczenie zstąpiło na mnie a potem poproszę kaznodziejów, aby wystąpili tutaj wokół mnie, ot tak, żebyśmy mogli rozpocząć modlitwę za chorych.

<sup>73</sup> Jutro wieczorem pragniemy, żeby się wszyscy ustawili tutaj w kolejce – tak blisko siebie, jak to tylko możliwe, żebyśmy mogli rozeznawać wszystko, jeżeli będziemy mieć tą możliwość. Po prostu, żeby to . . . My się to dowiemy, a Duch Święty będzie tutaj, by mówić z nami. A teraz – On jest teraz tutaj. Odczuwam jednak, że to namaszczenie zstąpiło kilka razy naprawdę głęboko. Zatem, Ono pójdzie, by działać na ludziach.

W porządku, przyprowadźcie pacjenta.

<sup>74</sup> Czy jesteś pacjentem, panie? W porządku. Wyglądasz raczej blady; ty jesteś – musisz być chyba chory. Czy mi wierzysz, jako Bożemu słudze? Czy wierzysz, czy ty wierzysz, panie? Dobrze. Ty cierpisz z powodu dolegliwości serca, nieprawdaż, bracie? Odejdź teraz z tego podium: Pan Jezus Chrystus z Nazaretu cię uzdrawia.

<sup>75</sup> Niech wszyscy są pełni poszanowania, wszyscy niech są tak pełni czci, jak tylko mogą być teraz. W porządku, właśnie, nikt . . . Proszę, bądźcie pełni czci. Tylko na chwilę teraz. Nuże, bądźcie wszyscy pełni czci.

<sup>76</sup> Jak się panu powodzi? Ty Go miłujesz, nieprawdaż? Jak to cudowne. Ty masz dobrego, zacnego ducha, mój bracie. Bóg ci będzie błogosławił. A ta wielka rzecz, o której myślałaś, żebyś się jej mógł



pozbyć — tej gruźlicy — ty się będziesz czuł fajnie i świetnie, a Bóg cię uzdrowi. On to już uczynił. Możesz więc teraz odejść z podium. Idź na pola misyjne, na które chciałeś się udać, i niech cię Bóg błogosławi, mój bracie!

<sup>77</sup> Powiedzmy: „Chwała Panu!” — wszyscy. Przyprawdźcie mi pacjenta.

Jak się teraz czujesz, siostro? Otóż, jesteśmy sobie wzajemnie obcy, prawda, siostro? Nigdy w moim życiu cię nie widziałem. Ktoś... Oni ci dali kartę modlitwy i masz na niej numer — ty się ustawiłaś w kolejce według twojego numeru na niej. Czy się to zgadza? I ja — Bóg wie, że ja nie wiem, co masz napisane na swojej karcie modlitwy; to nie ma dla mnie znaczenia. Ja nie wiem. Lecz będę w stanie rozpoznać przy pomocy tego daru, który mi dał Bóg, co ci dolega. Czy to przyjmiesz? A jeśli ja będę w stanie dzięki mocy Ducha Świętego, którego teraz odczuwasz... Czy się to zgadza? Masz wiele kłopotów.

Pozwól, że ci teraz coś powiem, kiedy cię widzę. Oglądam to w wizji. Ty chodzisz dziwnie; jest to coś... Jest to artretyzm, nieprawdaz? Czy się to zgadza? To prawda. Jest to kwas w twojej krwi, który sprawia, że ty... Twoje członki coraz bardziej sztywnieją, czy to prawda? Czasami masz już tego dosyć, szczególnie wcześniej rano, kiedy wstajesz. Czy się to zgadza?

Czy mi uwierzysz, jako Bożemu prorokowi? Odejdź z podium i mów, że jesteś zdrową!

<sup>78</sup> Kaznodzieje przejdźcie tu, chodźcie bezpośrednio tutaj. Kaznodzieje, ustawcie się tutaj do kolejki, proszę. Ja nie chcę wchodzić w to zbyt głęboko, zanim się to stanie. W porządku.

Niech ci Bóg błogosławi, moja matko, i uzdrowi cię.

<sup>79</sup> Niech teraz kaznodzieje przejdą wprost tutaj i ustawią się w kolejce. Gdzie jest ten kaznodzieja, ewangelista, brat Cain, który nie miał swego imienia... Tak, jest to modlący się król, Cain. Jeżeli on tu jest, niech — przyprowadźcie go tutaj również. Ustawcie się tu w kolejce, kaznodzieje, w podwójnej kolejce, bezpośrednio tutaj po tej stronie teraz. Wszyscy ustawcie się po prostu w kolejce w tym kierunku tutaj; tak, to jest właściwe, wprost tutaj na dół.

Teraz wy, ludzie, stojący tam w kolejce... Nuże, odźwierni, pragnę, żebyście czuwali nad kolejką. Odźwierni — tutaj na górze na przedzie. Pragnę, żebyście czuwali nad kolejką modlitwy. A skoro tylko ta kolejka przejdzie, niech tamci powstaną, a potem ci tutaj.

I każdy z was teraz, wspólnie, uczynmy zobowiązanie. Wszyscy, którzy pragniecie zostać uzdrowieni dzisiaj wieczorem, połóżcie swoją rękę na serce.

Wszchemogący Boże, wysłuchaj modlitwę Twego sługi. Ty nas widzisz, Ty widzisz wróbelka, który upadnie, i ja wiem, że widzisz tych ludzi. I ja się modłę, Ojczy, żebyś Ty uzdrowił każdego z nich. A teraz razem z nimi powierzamy samych siebie Tobie ku uzdrowieniu ciała, w Imieniu Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Amen.

<sup>80</sup> Niech Boże błogosławieństwa odpoczną na was wszystkich, kiedy przychodzie. Bądźcie teraz pełni czci. Niech kilku kaznodziejów ustawi się teraz tutaj w kolejce, również tutaj po tej stronie, bracia, w podwójnej kolejce tutaj. I pragnę, żebyście mogli wkładać wasze. . .

Niech ta pani stoi tam, to jest w porządku, Billy. To jest w porządku, niech kaznodzieje stoją właśnie tam. W porządku.

Nuże, chodźcie tu bracia, jeśli wszyscy chcecie się dostać do kolejki; ustawcie się tutaj w kolejce i stójcie w modlitwie.

<sup>81</sup> Pragnę teraz, by słuchacze zobaczyli, że staram się, jak najlepiej potrafię, by postawić Jezusa i moich braci przed was. Widzicie? Ja miłuję tych mężów. Oni są Bożymi sługami; oni są synami Bożymi. Jeśli pójdziemy do nieba, jesteśmy po prostu. . .

W porządku, bracie Cain, wyjdź wprost tutaj teraz i stań tutaj, abyś się również mógł modlić za tych ludzi. Pragnę, żebyś stanął bezpośrednio tutaj.

Brat Cain będzie tu przedstawiony w nadchodzących wieczorach. Otóż, pragnę, żebyście go przyszli słuchać. A teraz — my teraz stoimy tutaj, by się modlić za chorych. Niech wszyscy są teraz tak pełni czci, jak tylko mogą być, kiedy ci ludzie zaczynają przychodzić. . .

Pragnę teraz, ludzie, żebyście patrzyli w tym kierunku. Dzisiaj wieczorem zostanie uzdrowionych wielu ludzi, ponieważ ci kaznodzieje będą wkładać na nich ręce, a Bóg ich uzdrowi zgodnie z ich wiarą.

<sup>82</sup> Zatem, ten dar rozpoznawania, i tak dalej, jak mówię — tylko dlatego, że on nie przypadł na tych braci. . . Może nigdy nie przypadnie; ja myślę, że się tak nie stanie, jak długo ja żyję. Kiedy ja odejdę, to on prawdopodobnie zstąpi na kogoś. Lecz patrzcie — dlatego, że Duch Święty, ten sam Anioł już to powiedział. Więc ja wiem, że to jest — to będzie w ten sposób.

<sup>83</sup> Zważajcie teraz. Jednak ci mężowie są powołani od Boga, by się modlić za chorych, tak samo jak jest powołany ktokolwiek, rozumiecie, jak ktokolwiek. Teraz, kiedy oni wkładają swoje ręce na chorych, pragnę, żebyście obserwowali teraz, jak nasz skromny brat Cain tutaj i inni wkładają swoje ręce na chorych — także ci pastory. Obserwujcie, co się dzieje z chorymi. Jeżeli oni będą wierzyć i odejść z tego podium, to zostaną uzdrowieni.

Kalecy położą swoje laski tutaj. Polowe łózka, które tu przynieśli odźwierni – zostaw swoje łóżko leżeć tutaj. Usuń je na bok, na inne miejsce i odejdz. Te wózki inwalidzkie – popchnijcie wózki inwalidzkie w tym kierunku i odejdźcie w tym kierunku.

Czy to uczynicie? Czy będziecie wierzyć Bogu? Czy Go przyjmujecie? Przyjaciele, **przestańcie się teraz bawić, chodźcie tu! Pójdźmy do Boga w tej chwili!**

W porządku. Pragnę właśnie trochę namaszczenia, żebym mógł widzieć, co się dzieje. Nuże, chwileczkę tylko, kiedy ja wycofam się tutaj, żebyście mogli obserwować kaznodziejów zgromadzających się, przy czym ja będę po prostu jednym z nich – kładącym ręce na chorych. Bądźcie teraz pełni czci.

Zatem, kto jest pacjentem? Gdzie jest pacjent?

<sup>84</sup> Czy jesteś pacjentką, siostrze? W porządku, chodź tutaj. Ty wiesz, że nie ma żadnej łączności między mną i tobą. Ja nie wiem niczego o tobie. Czy się to zgadza?

Otóż, to będzie trudniejsza sprawa. Oczywiście, stoi tutaj grupa kaznodziejów, a każdy – różne ludzkie duchy poruszają się.

Teraz bracia, jeśli chcecie, bądźcie po prostu naprawdę pełni czci i nie kierujcie swego umysłu na mnie, tylko się patrzcie.

Pragnę siostrze, żebyś się patrzyła w tym kierunku, na mnie, i wierz całym swoim sercem. W porządku. Czy mnie przyjmujesz jako Bożego proroka? Czy wierzysz, że to, co ja mówię, jest prawdą? Ty wierzysz.

Widzę panią, stojącą przede mną. Ty masz wiele niedobrych rzeczy. Miałaś jeden kłopot, który cię martwił długi czas, i cierpisz z powodu artretyzmu. Czy się to zgadza? Stare kobiece dolegliwości trapiły cię przez długi czas. Czy się to zgadza? Dobrze, podnieś swoje ręce w ten sposób i powiedz: „Panie Jezu, ja Ciebie teraz przyjmuję jako mojego osobistego Lekarza, w tej chwili. I mój Lekarzu, jestem teraz uzdrowiona Twoimi sinościami”.

Podnieś swoje ręce i powiedz: „Chwała Panu”. Podnieś teraz swoją nogę do góry i w dół, w ten sposób. Nie masz już więcej artretyzmu, siostrze! Kobiece kłopoty ustały i ty odchodzisz stąd zupełnie zdrowa!

<sup>85</sup> W porządku, przyprowadźcie tutaj następnego pacjenta.

Chodź tutaj, pani. Otóż, ty jesteś dla mnie obcą, nieprawdą? Pragnę, żebyś się odwróciła w tym kierunku, tylko trochę, w tą stronę. Ja cię nie znam i ty mnie nie znasz. Jesteśmy sobie całkiem obcy. Lecz ty zdajesz sobie sprawę z tego, że coś się tutaj dzieje, nieprawdą? Ty to wiesz. I kiedy rozmawiam z tobą, ty wiesz, że

jestes kontaktowana przez jakas istotę z nadprzyrodzoną sferą. Czy się to zgadza?

Otóż, przede mną jest zastawiony stół z pokarmem, a jakaś kobieta odmawia go przyjąć. Ty masz niedomagania żołądka. Czy to prawda? Idź i jedz, co tylko zechcesz; Jezus Chrystus cię uzdrowi.

<sup>86</sup> Nuże, moi przyjaciele, chrześcijanie, czy wierzycie, moi bracia? Czy wierzycie, że Duch Boży jest wśród nas? Czy się zatem zgromadzicie tutaj dookoła?

Wszyscy w audytorium, mając swoje głowy pochylone, módlmy się teraz, kiedy ci ludzie przechodzą przez kolejkę modlitwy – teraz, kiedy oni przechodzą. W porządku. Pochylcie wszyscy swoje głowy i módlcie się.

Śpiewajcie: „Tylko Mu wierz” – wy tam, kiedy oni przechodzą. Kaznodzieje, wkładajcie teraz wasze ręce na chorych, kiedy oni przechodzą. Bądźcie teraz wszyscy pogrążeni w modlitwie, kiedy śpiewamy:

„Tylko Mu wierz. . .”

**Wierz teraz, kiedy przechodzisz kolejką modlitwy!**

